Nr. 230 | Opłacono ryczałtem (Opłata pocztowa uiszczona gotówką) | Lwów, niedziela 7 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Baczność Młodzieży Robotnicza miasta Lwowa!

Dziś w sobotę dnia 6 b. m., w przeddzień «Dnia Młodzieży Robotniczej« wyruszy o godzinie 6 wieczór z pod lokalu **Org. Młodz. T. U. R., Rynek 8** pochód Młodzieży Robotniczej, który przejdzie ulicami miasta Lwowa.

Przed rozwiązaniem pochodu odbędzie się publiczne Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej w Rynku. Będą referowali towarzysze: Janicki Stanisław, Hiss Artur i Haduch Władysław.

Komitet Wykonawczy Org. Młodz. T. U. R.

Sejm od parady.

Wywiad p. prem. Bartla, udzielony onegdaj współpracownikowi „Kurjera Wileńskiego" na temat parlamentaryzmu godny jest uwagi ze względu na stanowisko p. Bartla w państwie oraz ze względu na olbrzymie przygotowania w kierunku „leczenia" parlamentaryzmu w Polsce.

Od dłuższego czasu w obozie sanacji trwa „wyścig pracy" nad projektami zmiany konstytucji. Ukazały się już w tej sprawie liczne publikacje, a ostatnio dzięki „Robotnikowi" ujawnione zostały sensacyjne nawet szczegóły różnych planów konstytucyjnych.

Nie wiadomo, jak wobec nich ustosunkuje się rząd i czy wyjdzie z własnym projektem, czy też zaadoptuje jeden z nich, czy może będzie współtworzyć go z Be-be.

Ale już teraz łatwo sobie wyrobić w przybliżeniu obraz ostatecznego projektu. — Pomógł nam w tem p. Bartel swoim wywiadem.

P. Bartel w wywiadzie stara się okazać prawdziwym i szczerym demokratą, uznającym konieczność parlamentaryzmu. Ale, jak widać z całości tego wywiadu, demokracja p. Bartla jest specjalnie nowoczesnego typu: na froncie demokratyczny parawanik (dyg w stronę lewicy), wewnątrz zaś niekoronowany absolutyzm (głęboki ukłon w stronę reakcji).

„Powoływanie władz rządowych według p. Bartla, powinno być atrybucją głowy państwa, a nie ciała, którego zadaniem jest kontrola tejże władzy", co dotyczy zaś kontroli parlamentu nad rządem — to „rząd powinien co roku składać sprawozdania z całokształtu swej działalności i na tej podstawie może się odbywać dyskusja w sejmie." W sprawie odpowiedzialności parlamentarnej rządu, p. Bartel jest zdania, iż odpowiedzialność ta „powinna być tak skonstruowana, aby nie stwarzała pola do nadużyć politycznych dla osobistych lub grupowych spekulacji". „Rząd powinien być powoływany przez głowę państwa". „Premjer odpowiada przed prezydentem".

Projekt zmiany konstytucji w myśl powyższych słów przedstawia się w ogólnym zarysie następująco: wzmocnienie władzy prezydenta, uchylenie odpowiedzialności rządu przed sejmem.

P. Bartel, każący siebie uważać za demokratę w dziwny sposób demokrację tę pojmuje, twierdząc, iż przez wprowadzenie zmian w wyżej podanym kierunku wybawi Polskę z kryzysu parlamentarnego. Błędność tego pojmowania jest oczywista. Realizacja takiego poglądu zabiłaby istotną rolę i znaczenie parlamentaryzmu.

Istota parlamentaryzmu polega właśnie na odpowiedzialności rządu przed parlamentem, na jego kontrolowaniu, na zdolności obalania go. W chwili gdy mu się odbiera jego największe prawa — przestaje być parlamentem, a schodzi do roli listka figowego.

Władza sejmu nie może przejść w ręce pozasejmowe, gdyż sejm bez władzy niema żadnego znaczenia, niema żadnej racji bytu. Proponowana przez p. Bartla kontrola rządu raz na rok, byłoby dla sejmu zredukowaniem tego prawa, jakie mu przysługuje bez wszelkich ograniczeń czasu. W wypadku np. konieczności wyrażenia votum nieufności rządowi — według recepty p. Bartla — sejm nie mógłby tego uczynić, gdyż rząd wyłącznie odpowiedzialny jest przed prezydentem.

W chwili, gdy sejm nie może mieć prawa stałej kontroli, gdy nie może z kontroli tej korzystać i wyciągnąć z niej odpowiednie konsekwencje, w chwili, gdy cała rola sejmu ograniczyćby się miała do uchwalenia budżetu — nasuwa się pytanie: jaką wartość sejm przedstawiałby wogóle wtedy, gdyby, w myśl p. Bartla, mógł „gadać" z rządem raz na rok z okazji budżetu?

Sejm taki nie byłby sejmem, jako wyrazem woli społeczeństwa, z którymby się nikt nie liczył, ale rzeczą rządu, narzędziem, służącem za parawan dla celów niewiadomo czyich i jakich.

K.



KINO „LEW“ Wielki film mistrza maski KINO „LEW“
LON CHANEY'A „IDJOTA“ (Tragedja ciemnoty)
W głównej roli R. CORTEZ, B. BEDFORD. Film ten przedstawia krwawe zmagania się rosyjskiego narodu ogarniętego krwawym płomieniem bolszewickiej rewolucji.

7 października -- Międzynarodowy Dzień Młodzieży Robotniczej.

Towarzyszki! Towarzysze!

Pierwsza niedziela października została ustanowiona przez Międzynarodówkę Młodzieży Socjalistycznej jako Międzynarodowy dzień Młodzieży Robotniczej. Tego roku dnia 7. października wraz z młodocianym proletarjatem innych krajów młode pokolenie Polski obchodzić będzie swój Dzień Młodzieży, manifestować na rzecz:

wyzwolenia klasy robotniczej na rzecz socjalizmu.

Towarzyszki, Towarzysze!

Polska dzisiejsza przeżywa bardzo ciężką próbę. Reakcja przy pomocy rządu przypuszcza zdecydowany atak do zdobyczy ludu pracującego. Zastrzeżone konstytucją swobody obywatelskie nie są przestrzegane. Coraz głośniej mówi się o konieczności ograniczenia praw Sejmu o stworzeniu systemu, w którym by nieodpowiedzialny i niekontrolowany przez społeczeństwo rząd mógł dyktować Polsce i klasie robotniczej swoją wolę.

Zniszczenie demokratycznego ustroju państwa i stworzenie dyktatury, to wstrzymanie dalszego postępu klasy robotniczej, to stała niepewność jej jutra. Jak nas uczą przykłady historyczne, jak wskazuje obecny przykład faszystowskich Włoch, dyktatura, to rozpętanie nacjonalizmu do ostatnich granic, to groźba zakłócenia pokoju powszechnego, wywołanie zawieruchy wojennej.

Dlatego też klasa robotnicza odeprzeć musi zwycięsko wszelkie zakusy na demokrację. Młodzież robotnicza obchodząc w dniu 7. października swój „Dzień Młodzieży“, jako hasło swoje rzucić musi gotowość obrony demokracji w Polsce.

Towarzysze, Towarzyszki!

Młodzież Robotnicza bytuje w niezmiernie ciężkich warunkach. Nieliczne przepisy ustaw, chroniące pracę młodocianych, z całym cynizmem łamane są przez kapitalistów, pewnych tolerancji i opieki ze strony rządu, to też młodzież robotnicza wobec grożących jej niebezpieczeństw obok haseł wspólnych całej klasie robotniczej wysunąć musi w „Dniu Młodzieży“ szereg żądań, specjalnie Młodzież obchodzących:

6-godzinnego dnia pracy dla młodocianych;

Zasiłków dla bezrobotnych młodocianych;

Uchylenia krzywdzącej młodocianych ustawy przemysłowej;

Szkół zawodowych i dokształcających w godzinach rannych;

Skrócenia służby wojskowej;

Towarzysze, Towarzyszki!

Wszyscy do szeregów socjalistycznych Organizacyj Młodzieży! Do walki z ciemnotą, nędzą, wyzyskiem, do walki z reakcją, do zwycięstwa Socjalizmu.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Niech żyje Socjalizm!

Organizacja Młodzieży T. U. R. „Siła“ Śląska Cieszyńskiego.

Sozialistischer Jugendbund in Polen

Związek Żyd. Socj. Młodzieży Robotniczej „Freiheit“.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej).

Zgon znakomitego geografa polskiego.

W Krakowie zmarł onegdaj dr. Ludomir Sawicki, profesor Uniw. Jagiellońskiego, w 44 roku życia, wybitny geograf.

Śp. Sawicki po odbyciu licznych podróży naukowych habilitował się w r. 1910 w Krakowie. W r. 1919 został zwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Organizował wyprawy naukowe na kresy polskie, odbywając podróże przy pomocy specjalnego samochodu typu „Tanki“ zdolnego do przebywania gór, wąwozów i rzek.

Następne ekspedycje naukowe odbył prof. Sawicki w ubiegłym roku do Dobrudży, Małej Azji, i Besarabji; w bieżącym roku ekspedycja naukowa pod kierunkiem prof. Sawickiego zwiedziła Turcję, Besarabję, Jugosławję i Bułgarję. W drodze z Jugosławji do Polski zaniemógł, tak że musiano szybko wracać przez Banat, Siedmiogród i Bukowinę. Dnia 20. września wystąpiły pierwsze symptomy choroby w postaci wysokiej gorączki, spowodowane prawdopodobnie malarją tropikalną, której nabawić się musiał uczony w czasie podróży.

Przewieziony do Krakowa zmarł mimo zabiegów lekarskich.

Nauka polska utraciła w nim jednego z najwybitniejszych geografów.

Dorobek naukowy zmarłego uczonego przedstawia się niezwykle bogato. Wydał on przeszło 47 książek z zakresu swojej specjalności po polsku, niemiecku, francusku i włosku. Nadto wydał szereg map ściennych i atlasów Polski i wszystkich części świata.

800 lat istnienia miasta Grazu.

Stolica Styrji, Graz obchodziła w tych dniach 800-tną rocznicę swego ukazania się po raz pierwszy w historji. Dotyczy to pierwszej wzmianki historycznej o tem mieście, jaka sięga 800 lat wstecz.

Miasto całe zostało ozdobione chorągwiami, wszystkie gmachy publiczne iluminowane.

Gmina, na czele której stoi socjalista Muchitsch uczciła tę rocznicę wybudowaniem nowych domów mieszkalnych, schroniska dla bezdomnych i rozszerzeniem przytułku dla starców.

—o—

LEONHARD FRANK.

4)

Przekleństwo wojny.

INWALIDZI.

A żołnierz oślepły, leżący obok kubła z członkami, żołnierz, którego ciężka rana uda zagoiła się nadspodziewanie, tak, że nie doszło do amputacji, myśli nieustannie i przez całe życie swoje myśleć będzie:

— Lepiej stracić obie nogi, obie ręce, byle nie być ślepym. Nie być ślepym. Nigdy nic nie widzieć. Nie zobaczę już nigdy żony. Nigdy... nie zobaczę... żony... Kto mnie będzie prowadził? I nigdy już nie zobaczę ulicy. Jak wygląda koń?... Gniady. Są też siwki. A psy? Jak biegną? Jak biegną psy? A...? A...? A...?

Tysiące przedmiotów przesuwa się przed nim z błyskawiczną szybkością. Wreszcie konwulsyjnie usiłuje wyobrazić sobie, jak wygląda siatka na rzeczy w wagonie kolei żelaznej. Lecz nie udaje mu się. I przy tem zasypia. I znowu widzi wszystko. Ciemność, której towarzyszy dziko wznoszący się krzyk: „O!“, długi ryk: „U!“, cienki pisk nowonarodzonych kociąt, w dół gdzieś runęła z ziemskiej kuli.

Chłop brodaty siedzi w kucki na swym sienniku. W straszliwym napięciu nerwów przywołuje do siebie gestem sanitarjusza.

— No, i cóż?

— Więc nie amputowali? Ale okropne bóle mam w łydce.

Sanitarjusz słyszał coś o tem, że bywają bóle odruchowe. Mówi uspokajająco:

— To tylko bóle odruchowe.

Noga chłopa wraz z łydką, co piecze i boli, już od dwuch godzin leży w kuble.

— Tak? To tylko bóle odruchowe? Ależ łydka rwie, pali i boli... To są tylko bóle odruchowe? — i na skrzydłach szczęścia unosi się w niebiosa: bo oto już wie z pewnością wszelką, że ma jeszcze nogę. I uszczęśliwiony zapada w omdlenie. Z którego się jednak obudzi.

Lekarz wyczerpany drży febrycznie, już nie może podołać: ciało rannego, leżące nieruchomo na stole operacyjnym, dwoi mu się w oczach.

— Jeśli dopiero wieczorem rękę odejmę, człowiek może umrzeć. A jeśli odejmę ją jutro zrana, umrze z pewnością.

Lekarz rozpoczyna.

Mały, blady jak trup, asystent jego chwieje się już na nogach, jakgdyby zlekka podpity.

Lekarz kraje i myśli:

— Wojna.

Myśli:

— To słowo „wojna“ ludziom bezmyślnym nie otwiera oczu na biljonową nawet cząstkę tego bezmiaru okropności, który tym słowem oznaczamy... To słowo samo słabe jest, jak oddech niemowlęcia. A w porównaniu z treścią, którą w sobie kryje, tajfun, co miasta, okręty i wyspy pochłania, jest słaby, jako oddech niemowlęcia. „Wojna“. Rzeczownik... Z pięciu liter się składa... — myśli lekarz w gorączce. I wciąż operuje.

W jakimś czasopiśmie klinicznym czytał lekarz artykuł o państwowej polityce zaludniania, sprawozdanie statystyczne, w którym ilość zabitych została określoną, minimalnie, dziesięć miljonów.

— Minimalnie... minimalnie dziesięć miljonów zabitych. To daje liczbę minimalną, licząc ostrożnie, liczbę minimalną... byle liczyć bardzo ostrożnie... — szepce lekarz bezgłośnie do samego siebie, oczyszczając uważnie nożem kość udową — liczbę minimalną pięciu miljonów amputowanych.

— Uu...! Uu...!

Lekarz prostuje się, patrzy na obnażonego żołnierza, jednym spojrzeniem ogarnia jego skurczowy narząd płciowy, przewiązane arterje, kość obnażoną przed odpiłowaniem.

— Wygląda, niby laska życia... Taki cichy leży, taki wyciągnięty. A wargi jego takie sine. A tam w polu od trzech lat grzmią armaty. Dlaczego? Kiedyż się ludzie nad tym zastanawiać zaczną? I grzmocą mi, cicho leżących, wyciągniętych ludzi tu do rzeźni.

Lekarz patrzy na zęby piły, gęste i już tępe. Proch z kości ręki miesza się z prochem z kości nogi. Patrzy na skurczony narząd płciowy.

(C. d. n.)

Celem uniknięcia ścisku przy Kasach

podczas wyświetlania największego filmu świata p. t.

Niepotrzebny Człowiek

z EMILEM JANINGSEM w głównej roli

przedsprzedaż biletów odbędzie się już o godz. 2-giej pop. Początek seansów punktualnie o godz. 3-ej.

„KOPERNIK“ **„MARYSIEŃKA“**

„W sprawie ukraińskiej z każdym rokiem będzie coraz głośniej“.

Wywiad Warszawskiej Informacji prasowej z prezesem Ukr. Repr. Parlamentarnej, pos. Dm. Lewickim?

W wywiadzie, udzielonym w Genewie prasie żydowskiej, oświadczył pos. dr. Lewicki, że od przystąpienia do kongresu mniejszości narodowych powstrzymywała dotychczas ukraińców wysunięta przez kongres zasada lojalności względem państw, przez mniejszości narodowe zamieszkiwanych. Z tem nie można było pogodzić się, gdyż narodowość, doznając prześladowań ze strony państwa, nie może poczuwać się do lojalności względem niego. Ramy kongresów są bardzo wąskie i dostosowane do prawdziwych mniejszości narodowych, jak np. żydów. Ukraińcy natomiast na terytorjach przez nich zamieszkiwanych, nie są mniejszością, lecz większością. Tendencje ukraińców różnią się od celów, do których dąży kongres mniejszości. W swej deklaracji ukraińcy bardzo wyraźnie to podkreślili i przybyli dlatego na kongres, gdyż nie mają nawet tej odrobiny praw, o które kongres walczy.

Zmuszeni są walczyć o prawo najprymitywniejsze, gwarantowane przez traktaty międzynarodowe. Co się tyczy pojęcia lojalności względem państwa, wyjaśnia dr. Lewicki, iż ukraińcy siłą faktu zmuszeni są uznać państwo polskie. Ale otwarcie stwierdza dr. Lewicki, iż ukraińcy, skoro dążą do własnego państwa, nie mogą być lojalni względem Polski. Do celu swego dążą po drodze pokojowej, a nie siłą oręża.

Dr. Dewicki udzielił też wywiadu prasie ukraińskiej („Diło“:

— Dakie wrażenie odniósł akces ukraiński i jak ustosunkowały się do niego czynniki zainteresowane?

— Dzięki naszej obecności mieliśmy okazję przypomnieć światu o naszem istnieniu, o stosunkach, w jakich bytujemy, o walce, jaką prowadzimy. Echa naszej deklaracji dowodzą najlepiej, iż nie przeszła ona bez wrażenia. Już nazajutrz po odczytaniu deklaracji sekretarz generalny Ligi Narodów, p. Eric Drummond, oburzał się wobec prezydenta kongresu, p. Wilfana, — mówiąc — że kongres, na którym fulminują podobne deklaracje, jak ukraińska, przestaje być instytucją pacyfistyczną i przeobraża się nieledwie w organizację rewolucyjną. I choćby potem p. Wilfan, żydzi czy inni zatrwożeni pacyfiści starali się zatrzeć pierwotne „niekorzystne wrażenie“ w kołach możnych tego świata, nie mniej fakt pozostanie faktem i musi mieć pewne konsekwencje w rozwoju idei narodowościowej.

— A co złożyło się na to, iż kongres tego roczny, wywołał o wiele więcej hałasu, niż poprzednie?

— Złożyło się na to kilka przyczyn: 1 to, że kongres odbywał się bezpośrednio przed sesją Ligi Narodów, i to, że powziął rezolucję przeciwko nominacji urzędnika hiszpańskiego na referenta spraw mniejszości narodowych w Lidze Narodów. Nie rozumiem jednak zdenerwowania prasy polskiej z powodu mego wystąpienia, to bowiem, com w mej krótkiej deklaracji oświadczył, dawno było znane. Ale trzeba sobie uświadomić, że w sprawie ukraińskiej *z każdym rokiem będzie coraz głośniej*, że na świecie przestano już śpiewać peany pod adresem Wersalu i Rygi i że *dziesięcioletnia polityka Polski musi wydawać owoce.*

— A jak zapatruje się Pan, panie prezesie, na oddzielne wystąpienie grup ukraińskich na terenie genewskim?

— Na kongresie były aż trzy delegacje z ziem ukraińskich: z Polski, Rumunji i Czechosłowacji. Występowały one w sposób nieskoordynowany, w kierunkach sprzecznych. Tylko delegacja ukraińska z Polski przybyła do Genewy w przededniu kongresu i mogła przeprowadzić ostatnie pertraktacje, a już w pierwszym dniu kongresu zgłosić deklarację. Delegację z Polski stanowili: prezes dr. Lewicki, ks. prałat Kunicki, posłanka Rudnicka.

—o—

Przepowiednie niemieckiego polityka na temat złączenia Austrji z Niemcami.

Jeden z przewódców centrum niemieckiego dr. E. Lufra w wywiadzie, umieszczonym na łamach „Kurjera Wiedeńskiego“, wygłasza następujące proroctwa i uwagi na temat połączenia się Austrji z Niemcami:

„Że polityczne połączenie Austrji i Niemiec musi nastąpić najpóźniej w roku 1934, jest to wynik logiczny wypadków ostatnich dwu lat“.

W roku ubiegłym udało nam się osiągnąć faktyczne uzgodnienie najważniejszych zagadnień prawniczych, do roku 1930 urzeczywistnimy zupełne zbliżenie gospodarcze, połączone z obaleniem wszelkich granic celnych, do roku 1932 będziemy mieli jednolity front gospodarczy, tak iż z punktu widzenia ekonomji politycznej nazwy Austrja i Niemcy będą tylko formalnemi definicjami, gdyż

faktycznie istnieć będą już tylko jedne Niemcy od Tyrolu do Bałtyku.

W dwa lata później nastąpi potężna, spontaniczna manifestacja polityczna ludności niemiecko-austrjackiej i niemieckiej w obszarach granicznych, słupy graniczne zostaną wśród okrzyków triumfalnych obalone.

Absurdem jest, jeśli ktoś mówi o wojnie, jako skutku tego połączenia. Skończy się na mniej lub bardziej głośnych protestach malkontentów, ale uczciwi, dalekowzroczni politycy całego świata przyjmą fakt dokonanego połączenia

jako konieczność naturalną,

gwarantującą całemu światu pokój.

Włochy wcześniej już zawrą z nami przymierze, gdyż między Niemcami a Włochami nigdy nie było stosunku wrogiego, a silne Włochy potrzebują dziś silnych Niemiec. *Węgry* szukać będą gospodarczego zbliżenia się z wielkim państwem niemieckiem i znajdą je, politycznie zaś umocnią tembardziej swą niepodległość. *Jugosławja* usposobiona jest do Niemiec przyjaźnie i nie ma potrzeby obawiać się w przyszłości jakichkolwiek strat terytorjalnych z naszej przyczyny. *Anglja* powita fakt dokonany z sympatją. *Francja?* Z Francją przed tą chwilą już osiągniemy porozumienie, gdyż odbudowująca się Francja potrzebuje Niemiec. Pozostaje tylko Czechosłowacja i Polska.

Czechosłowacja już choćby ze względu na potęgę myśli niemieckiej w Sudetach nie podniesie faktycznego protestu, my zaś damy jej gwarancję nietykalności jej czechosłowackich terytorjów.

Co dotyczy *Polski*, mógłbym z jednej strony przepowiedzieć, że nie uczyni ona wrogich kroków politycznych, gdyż będzie faktycznie odosobniona, — ale z drugiej strony Polska

będzie miała w roku 1934 własne poważne kłopoty z państwami ościennemi

i wewnętrzne przewroty polityczne, tak iż będzie szukała oparcia w państwie niemieckiem. Pomożemy Polsce, gdyż wcześniej czy później uregulujemy sprawę korytarza i Prus Wschodnich o tyle, że materjał palny konfliktów zbrojnych na długie lata będzie usunięty i w interesie pomyślnego rozwoju obu narodów stworzony zostanie modus vivendi.

Byłoby pożądane, aby Polska już dzisiaj patrzała na sprawę przyłączenia objektywniej i traktowała ją bez uprzedzenia. Powiedziałbym nawet, że Polska powinna powitać przyłączenie z sympatją, gdyż nie widzę w niem jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla Polski, przeciwnie, tylko korzyści. Zjednoczone Niemcy — taki powinien być pogląd Polski —

tem łatwiej przebolejąc straty natury moralnej i terytorjalnej na wschodzie.

Radzibyśmy widzieć w Polsce swego dobrego sąsiada, zaś Polska znajdzie w nas najlojalniejszego sprzymierzeńca w walce z bolszewizacją Europy.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)

usuwa pewnie i szybko **KATAR NOSA**

oraz nadmierną wydzielinę śluzu, sprawiając ulgę w oddechaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. ETTINGERA we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Hoover i Smith.

Dnia 3. listopada, będą Stany Zjednoczone wybierały swego prezydenta. Szanse ważą się między dwoma kandydatami — między Herbertem Hooverem a Al. Smithem. Hoover należy do partji republikańskiej jest organizatorem przemysłu, zwolennikiem prohibicji, i protestantem. Smith, pochodzący z ubogiej rodziny, irlandzki jest katolikiem, a w sprawie prohibicji zajmuje stanowisko umiarkowane.

Partja republikańska jest rzeczniczką wielkiego przemysłu, dlatego demokraci liczą na głosy niezadowolonych mas ludowych. Ale szerokie masy nie widzą między obu kandydatami wielkiej różnicy. Kandydat partji socjalistycznej nie ma oczywiście widoków na zwycięstwo; partji chodzi tylko o manifestację i policzenie swych sił.

Szanse obu kandydatów burżuazyjnych oblicza się obecnie według zakładów, robionych za jednym i drugim. Na razie zakłady są w stosunku 5 : 2 na korzyść Smitha.

—o—

Manifestacyjnie pożegnane p. Jana Strzeleckiego.

Wczoraj wieczorem pociągiem warszawskim o godz. 21'15 opuścił miasto nasze dotychczasowy komisarz rządu p. Jan Strzelecki. Odjazd jego przemienił się w żywiołową manifestację sympatji przyjaciół jego i współtowarzyszy pracy. Pociąg warszawski, którym odjechać miał b. komisarz rządu, obiężony był omal tysięczną rzeszą jego zwolenników i współpracowników. Żegnali go imieniem prezydjum miasta pp.: obecny komisarz rządu inż. Nadolski, i zastępca komisarza dr. Frankowski. Z gremjum urzędników magistratu widzieliśmy pp. nadradcę Wolańskiego, Pelczarskiego, Ochmana i in. Z radnych widzieliśmy pp.: Decykiewicza, Pammera, red. Heschelesa, i in. Z klubu socjalistycznego byli tow. Chrystowski i Hersztal. Związek pracowników gminnych zastąpiony był przez tow. Hoffmana, Drobuta i Żółkiewskiego. Tłumnie jawili się też pracownicy Gminni z orkiestrą, która na cześć odjeżdżającego komisarza urządziła koncert na peronie, przygrywając do chwili odjazdu pociągu.

Wśród licznych reprezentantów zauważyliśmy delegatów wojskowości, związku strzeleckiego i in.

Owacja była wysoce serdecznym objawem uczuć, jakiemi cieszył się p. Jan Strzelecki wśród obywatelstwa lwowskiego. Serdeczne to pożegnanie, winno mu być wyrazem tych uczuć wdzięczności, które w gronie swoich najbliższych współpracowników pozostawił.

My, z naszej strony żegnamy p. Strzeleckiego, jako człowieka, który potrafił w zaśniedziały organizm magistratu lwowskiego wlać choć trochę ducha postępu i pracy nowoczesnej na niwie społecznej gospodarki komunalnej.

Strejk robotników tkackich rozszerza się.

ŁÓDŹ, 5. 10. (tel. wł.). Strejk w okręgu Łodzi rozszerzył się. Strejk obejmuje całą Łódź z wyjątkiem jednej fabryki Poznańskiego. Dziś rano komitet strejkowy obchodził te fabryki, w których jeszcze nie przystąpiono do strejku i po zebraniach, na których przedstawiciele komitetu wyjaśniali obecną sytuację. — Wszyscy robotnicy przyłączyli się do akcji strejkowej. W ten sposób stanęła Widzewska Manufaktura i szereg mniejszych fabryk.

Na prowincji już dziś strejkuje do 80 proc. robotników. Stoją: Pabjanice, Ozorków, Tomaszów, Konstantynów, Bełchatów, Ruda Pabjanicka, Zawiercie z wyjątkiem 1 fabryki, Zgierz z wyjątkiem 2 fabryk.

Wszedzie odbywają się masowe zgromadzenia robotników, na których referują przedstawiciele Zw. zawod. włókniarzy i komitetu strejkowego.

Zw. „Praca“ przyłączył się do akcji strejkowej.

Związek chadecki zajął stanowisko wyczekujące, ale robotnicy chadeccy porzucają pracę.

Podobno p. premier Bartel wezwał do siebie na konferencję przedstawicieli Związku przemysłowców.

W poniedziałek odbędzie się konferencja w ministerstwie pracy.

—:o:—

Przed strejkiem w przemyśle górniczym.

WARSZAWA, 5. 10. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że ministerstwo pracy będzie usiłowało doprowadzić z początkiem b. tygodnia do wznowienia rokowań pomiędzy robotnikami i przemysłowcami w przemyśle górniczym.

—o—

Sytuacja w Austrji.

WIEDEN, 5. 10. (Pat.). Zaniepokojenie, które dało się zauważyć wśród ludności Wiednia i prowincji, zwolna ustępuje ogólnemu przekonaniu, że mimo gorączkowych wysiłków komunistów dzień 7. października tak w Wiener Neustadt, jak i w całej Austrji minie spokojnie. Według doniesień „Wr. Allg. Ztg“. dziś przed południem komuniści usiłowali w dzielnicy wiedeńskiej Ottakring podburzyć bezrobotnych do proklamowania strejku generalnego. Po zjawieniu się policji, tłumy natychmiast rozprószyły się. Od wczoraj nadchodzą do Wr. Neustadt nieustannie liczne transporty wojska i żandarmerji. Linja demarkacyjna ustalona między stronami, będzie obsadzona już w sobotę w południe wojskiem.

Proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu.

15-ty dzień rozprawy.

PŁOCK, 5. 10. (AW). W 15-tym dniu procesu przeciw Kowalskiemu, obrona przedstawiła szereg wniosków w związku z dołączeniem do sprawy szeregu listów, pisanych przez siostrę Izabelę, przełożoną zakonu Marjawitek. Na wstępie sąd udał się na dłuższą naradę. Sala przedstawia obecnie inny wygląd niż w pierwszych dniach procesu. Cała jej prawa strona jest wypełniona białemi kornetami zakonnic, które w miarę przesłuchiwania ich i przesunięcia z pokoju świadków do sali rozpraw pozostawały na rozprawie i codziennie zjawiały się na każdem posiedzeniu. Sąd ogłosił decyzję, w której godzi się na powołanie świadków obrony Stefanji Cieszkowskiej i Doroty Wiśniowskiej. W dalszym ciągu zeznawał świadek powołany na wniosek obrony Marjan Piechociński, który próbował osłabić zeznania niektórych świadków oskarżenia, zarzucając im świadome kłamstwo.

—o—

Opady śnieżne na Żmudzi i Łotwie.

KOWNO, 5. 10. (AW). Dnia 2. bm. spadł na Żmudzi śnieg grubości 12 cm. Śnieg padał w ciągu całego dnia od 11-tej rano do późnego wieczora, pokrywając zboża jare i ziemniaki.

RYGA, 5. 10. (AW). Ze wszystkich stron Łotwy nadchodzą do stolicy wiadomości o przedwczesnych opadach śnieżnych. Powłoka śnieżna pokryła zboża jare. Sytuacja rolników łotewskich rozpaczliwa.

—o—

SAMOBÓJSTWO SYNA OBREGONA.

MEKSYK, 5. 10. (AW). Syn zamordowanego niedawno prez. Obregona popełnił tu samobójstwo z niewiadomych powodów.

NOWI ADJUTANCI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA, 5. 10. (AW). Dotychczasowa liczba adjutantów Prezydenta Rzpltej uległa zwiększeniu. Nowymi adjutantami zostali pp. kpt. Suszyński i rtm. Calewski i 1 p. Szwol.

—o—

KONFLIKT W RZĄDZIE LITEWSKIM.

KOWNO, 5. 10. (AW). Zatarg wewnętrzny w łonie rządu litewskiego przybiera coraz ostrzejszy charakter. Ostatnio podał się do dymisji minister komunikacji Czurlonis. Tymczasowe kierownictwo resortu komunikacji objął sam Waldemaras.

—o—

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Organizacja Młodzieży

urządza dnia 7 października b. r. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku Zaw. Kaflarzy przy ul. Zielonej L. 7 I. p.

AKADEMJĘ

DNIA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

z łaskawym współudziałem artystów Teatru Miejskiego WPP.: **Ładosiówny** Ireny, **Pastówny** Wiktorji, **Cyganika** Romualda, **Strachockiego** Janusza.

Część muzyczną wykonają WPP.: **Wolfstalówna** Emma i Dyr. **Leszczyński** Jarosław.

Ponadto szereg pieśni odśpiewa **Chór Robotniczy.**

— Słowo wstępne wygłosi tow. Jan Ochman. —

WSTĘP WOLNY.

Rokowania polsko-niem. w stadjum decydującem.

WARSZAWA, 5. 10. (AW). Dzienniki tutejsze zgodnie stwierdzają, że niemiecko-polskie rokowania handlowe weszły obecnie w stadjum decydujące. — W Berlinie bawią zarówno szef delegacji handlowej dr. Hermes, jak i poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, którzy porozumiewają się z rządem niemieckim co do postulatów wysuniętych przez stronę polską. Gabinet Rzeszy wypowie się w tej sprawie już w czasie najbliższym.

Jak komentuje prasa niem. pobyt marsz. Piłsudskiego w Rumunji.

BERLIN, 5. 10. (AW). „Berl. Tageblatt“ drukuje szereg zmyślonych bajek o celach pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji. Zdaniem dziennika niemieckiego Marsz. Piłsudski zabiegał w Rumunji dookoła zmontowania wału antybolszewickiego. Wał ten wymierzony ma być nietylko przeciwko Rosji, lecz także i Niemcom, z czego — według „Berl. Tagebl.“ — wynika dla Niemiec konieczność utrzymania i wzmocnienia sojuszu z Sowietami.

Sesja Rady admin. Międzynar. Biura Pracy w Warszawie.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat.). Dziś odbyło się tu posiedzenie inauguracyjne 42-giej sesji Rady administracyjnej Międzynar. Biura Pracy.

Na początku posiedzenia prezes Rady administr. p. Fontaine oddał głos min. Jurkiewiczowi, który witał zebranych w imieniu rządu polskiego.

Następnie zabrał głos prezes Rady administr. Artur Fontaine, który wyraził rządowi polskiemu wdzięczność za zaproszenie Rady administr. Międznar. Biura Pracy do Warszawy.

W dalszym ciągu przemawiali minister Sokal i dyrektor Międzynar. Biura Pracy Albert Thomas, w gorących słowach dziękując w imieniu dyrekcji i współpracowników za miłe przyjęcie, jakiego doznali w Polsce.

—o—

Związek Robotniczych Stow. Sportowych

w dniu 7 października z okazji Dnia Młodzieży Robotniczej urządza na boisku K. S. „Czarnych“

Wielkie Święto Sportowe

na program którego złożą się: biegi krótkie i średnie (100, 200, 400 800, 1500) sztafeta 4 × 100 — oraz **finałowa rozgrywka o puhar** — między

„R. K. S.“ a Z. R. K. S. „Metal“.

Początek biegów o godzinie 14.

„ zawodów piłkarskich o godz. 15 15

Towarzysze Sportowcy jawcie się licznie!

Sprawa p. Schmala przed sądem.

„Pałką nie dam się nastraszyć".

Przebieg procesu, jak to już wczoraj podaliśmy, nie budzi większego zainteresowania z powodu „zainteresowania" się p. Schmala tylko czasami tarnopolskiemi. — Ogół społeczeństwa bardziej obchodzą jednak sprawy z działalności oskarżyciela z czasów jego prezesury w Związku Legjonistów, które to zarzuty zostały poruszone na zgromadzeniach, w dziennikach, jakoteż w broszurze pt. „Do Braci Legjonistów". P. Schmal nie czuł się jednak obrażony tymi zarzutami i nie żąda od oskarżonych, by w tym kierunku przeprowadzali dowód prawdy. Możnaby przeto sądzić, iż idzie on po linji najmniejszego oporu i nie chce „mitrężyć" ludzi chodzeniem do sądu. — Tak „prostolinijne" uproszczenie sprawy prawieże zapewniło dlań i w tym wypadku „zwycięstwo".

Świadczy o tem chociażby nastrój na sali sądowej, czyniony przez jego przyjaciół. Gdy jeden ze świadków oświadczył wczoraj, że dowodami potwierdzi zarzuty podniesione przeciw p. Schmalowi w broszurce pod podanym tytułem, audytorjum zareagowało głośno nieprzychylnie pod adresem „śmiałka".

Nie zbiło to z tropu świadka, kóry odwróciwszy się do sympatyków oskarżyciela zawołał: *„Pałką nie dam się nastraszyć, jak mi to wczoraj grożono"*.

Fakt ten możnaby ujemnie tłumaczyć nietylko w stosunku do tych co „grozili pałką", lecz nawet *co do czystości sprawy p. Schmala.*

Sytuacja oskarżyciela w sądzie nie jest złą, jak to zaznaczyliśmy. Incydenty takie dyskredytują jednak te sytuację. W interesie własnym należałoby przeto by p. H. Schmal poskromił niedźwiedzie przysługi swych adherentów, a tym samem ułatwił trudną sytuację przewodniczącego tej rozprawy.

Wentylowanie czasów tarnopolskich

Pierwszy zeznawał wczoraj dr. Włodz. Lankiewicz, dyrektor gimnazjum w Tarnopolu. Złożył on świadectwo dodatnie dla oskarżyciela. Świadek na wstępie zaznaczył, że o wszystkiem wie dokładnie co dotyczy czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu.

Następnie jednak w czasie pytań obrony okazało się, że *pamięć jego zawodzi co do wielu spraw.*

Zkolei zeznawali również dodatnio dla p. Schmala: pułk. Józef Gigel, oraz Eug. Oborski, inspektor Zakładu ubezpieczeń w Zbarażu.

Po przerwie zeznawał kap. Kazimierz Gotwald, który był członkiem P. O. W. w Tarnopolu. Gdy wówczas krążyły pogłoski, iż rozstrzelany śp. Dmytrów był prowokatorem, ten dowiedziawszy się o tem, twierdził, że jest niewinny. „Jeśli mi nie wierzycie to sobie strzelę w łeb" — mówił on do Peowiaków.

Oskarżeni jak wiadomo zarzucili p. H. Schmalowi, iż on to rozsiewał wiadomości ujemne o śp. Dmytrowie.

Następnie przesłuchano Stefana Mizarę, urz. pryw. Św. był aresztowany przez Ukraińców wraz Schmalem i widział jak żandarmi torturowali oskarżyciela, by wydobyć przyznanie. Na wniosek obrony odczytano zeznania świadka w sprawie okrucieństw ukraińskich w czasie inwazji.

Ostatni zeznawał zredukowany Teofil Mychala urz. państwowy. Świadek pierwszy raz poznał Schmala przy ekshumacji zwłok ś. p. Dmytrowa. Przemawiał on wówczas nad grobem. Wygłoszone słowa uczyniły jednak na świadku wrażenie *sztucznego patosu i braku szczerości.*

O stosunkach tarnopolskich świadek nic nie wie, natomiast zaznaczył, że wszystkie zarzuty czynione Schmalowi w broszurce pt. „Do Braci Legjonistów"

gotów jest potwierdzić.

Oświadczenie to podziałało jak bomba na obecnych przyjaciół oskarżyciela. Świadek, słysząc pomruki i docinki, odwrócił się do audytorjum i zawołał „Pałką nie dam się nastraszyć jak to mi wczoraj grożono".

Sytuację naprężoną uratował przewodniczący trybunału r. Laskowski, zabraniając zeznawać w tym kierunku świadkowi, jakoże na te zarzuty machnął ręką oskarżyciel. — Dziś dalszy ciąg rozprawy.

„N. U. Z. A." rediviva!

Nuza z najnieszczęśliwszych czasów nanowo przypomina się publiczności. Cały szereg osób, dawnych członków tej osławionej „spółdzielni" — która tak suto wypchała kieszenie zarządu a tak mało korzyści dawała szerokim warstwom członków, sprzedawając im towar najlichszy, po cenach najwyższych — otrzymał wezwanie do sądu w Rzeszowie, gdzie odbyć się ma rozprawa „nie jawna".

Na czyj to koszt pojechać mają te tysiące „oskarżonych" o „dopłaty", aby być obecnymi na rozprawie rozpisanej na szereg dni? Wezwanie sądowe zawiera dziwne zastrzeżenie. Protest — jak brzmi wezwanie ma zawierać tylko osobiste zarzuty, odnoszące się jedynie do sprawy między Nuzą a wezwaną osobą; nieotrzymanie wezwania, określające dzień przecież w którym pozwany ma się zjawić, nie uwalnia go od stawienia się, ponieważ terminy procesu ogłoszone są w gazetach itd. itd.

Ciekawi jesteśmy, jak zachowają się te tysiące pozwanych a poszkodowanych nietylko na skutek bankructwa sławetnego tego przedsiębiorstwa, istnego wrzodu na biednem ciele stosunków wojennych w naszym kraju i jak poczną sobie obrońcy ich? — Wszak, o ile sobie przypominamy, członkowie Nuzy złożyli na obronę w procesie kwotę dość wysoką!

Przypominamy sobie żywiołowe najście członków na sąd, w którym odbyć się miał proces, a skutkiem którego to najścia tysięcznych wprost rzecz oburzonych na Nuzę — proces został odłożony. Ale nie ad calendas grecas widocznie. Bo oto łebki wychylają ci, co tak znakomicie potrafili wzbogacić się na cudzej nędzy, sądząc, że społeczeństwo o nich zapomniało i teraz sypnie im nanowo „dopłaty" do tego, co sobie sami zabrali.

Ci co obrony członków się podjęli powinni teraz zabrać głos i uspokoić ich, że nie grozi im nowy zamach na ich kieszenie.

Wspólna obrona członków „NUZY".

Otrzymujemy następujące pismo:

Centralny komitet obrony b. członków „Nuzy", we Lwowie, podejmuje ponownie zbiorową akcję obronną członków „Nuzy" przeciw dopłatom udziałowym, a to na rozprawach przed sąd okręgowy, jako konkursowy w Rzeszowie na dnie od 18. października b. r. do 7. grudnia b. r. rozpisanych.

Celem oddania zastępstwa na wspomnianych rozprawach wzywa się wszystkich udziałowców „Nuzy", by bezzwłocznie zgłaszali się do kancelarji adwokata dr. W. Haudeka, urzędowego substytuta dra Stupnickiego we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 13., który wraz z adwokatem dr. K. Srokowskim prowadzić będzie wspólną obronę zgłaszających się członków „Nuzy" przeciw żądanemu przez zarządcę masy konkursowej obowiązkowi dopłat udziałowych.

Zwraca się uwagę interesowanych, że w braku obrony na wyznaczonych terminach sądowych odnośni członkowie „Nuzy" definitywnie na dopłaty udziałowe zasądzeni zostaną.

Projekt budowy nowych wodociągów dla Lwowa.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji przedsiębiorstw miejskich, odbytem pod przewodnictwem Inż. Matzkego w obecności Komisarza Rządu Dr. Inż. Nadolskiego — dyrektor miejskich Zakładów wodociągowych złożył sprawozdanie z robót wykonanych w Zakładach wodociągowych od roku 1918. Następnie dyr. Aleksandrowicz przedstawił program robót na przyszłość, a między innymi projekt ujęcia wody w Nagórzanach, a dalej na północ od rzeki Szkła oraz pomiędzy Dniestrem, a Stryjem w okolicach miast Żydaczowa, Stryja i Rozwadowa.

Orgje samochodowe przybierają niepokojące rozmiary.

Wczoraj wieczór przywieziono do Pogotowia rat. 55-letniego Tomasza Stefaniszyna, robotnika, który został potrącony autodorożką i doznał wstrząsu mózgowego i ranę na głowie.

Przedpołudniem został przejechany samochodem 26-letni Teofil Tatarzyński, przyczem doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń na całem ciele.

Michał Nyrka, kierując autodorożką, potrącił emer. kolejarza, Jana Fedynę, który stracił przytomność.

Ofiary harców samochodowych odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

Przy pomocy „majchra" pozbył się przyjaciółki.

23-letnia Józefa Kaliczyn zaufała przyrzeczeniom i przysięgom niejakiego N. Katza i zamieszkała z nim wspólnie w realności przy ul. Pod Dębem l. 16. Po pewnym czasie dziewczyna znudziła się lowelasowi. Postanowił przeto pozbyć się kochanki, tembardziej, że domagała się płaszcza na zimę. Wczoraj w nocy Katz sprowokował awanturę, poczem zranił Kaliczynównę czterokrotnie nożem w pierś i ręce. Ciężko ranną odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie nożowca.

Z sali sądowej.

9 lat więzienia za rabunek.

Dnia 24. kwietnia b. r. na jarmark do Cieszanowa wybrali się 21-letni Jan Tyniec i rówieśnik jego Iwan Kobryń. W drodze powrotnej obaj zatrzymali się w lesie koło Nowego Sioła, gdzie uzbrojeni w bagnet i karabin, obrabowali 11-tu gospodarzy, wracających z miasta do domu. Łup ich był jednak marny, gdyż znaleźli przy napadniętych kwoty drobne lub groszowe.

Powiadomiona o tem policja aresztowała obu opryszków, którzy wczoraj stanęli przed sądem przysięgłych. Podczas śledztwa obaj twierdzili, że w czasie krytycznym byli pijani. Sędziowie potwierdzili jednak pytanie w kierunku zbrodni rabunku, trybunał zasądził przeto Kobrynia na 5, Tymca zaś na 4 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Wondrausz.

Adepci wytrycha w opresji.

Izydor Ikowy i Józef Pichura dnia 18. września skradli z wozu, stojącego przed szynkiem w Bogdanówce paczkę węglin, wartości 135 zł., na szkodę wieśniaka Mikołaja Grenia. Obaj zostali następnie aresztowani przez policję, wczoraj zaś odpowiadali przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący ich po 6 tygodni więzienia.

Przed tym samym sędzią odpowiadał 19-letni Bronisław Schrentz, który dnia 6. ub. m. skradł z baraku przy ul. Issakowicza mosiężny hydrant, wartości 220 zł. Schrentz został zasądzony na 2 miesiące więzienia.

19-letnia Anastazja Małycz, służąc u Ewy Tenenbaumowej, skradła garderobę, wartości 250 zł. i zbiegła w świat szeroki. Poszkodowana przytrzymała ją następnie na ulicy i oddała w ręce policjanta. „Elegantka" ta została skazana na 3 miesiące więzienia.

Miłostki Hohenzollernów rumuńskich.

Skandal za skandalem.

Dzienniki węgierskie podają jako senzację wiadomość, że książe rumuński Mikołaj, brat byłego następcy tronu Karola i członek Rady regencyjnej, która rządzi w imieniu małoletniego króla Michała, wyjechał potajemnie z Rumunji do Paryża w towarzystwie młodej damy ze sfer arystokratycznych.

Dla ludności bukareszteńskiej wiadomość ta nie jest senzacją; przyzwyczajona już jest bowiem do awanturek miłosnych członków dworu rumuńskiego. Burżuazja bukareszteńska zastanawia się jedynie i bada, którą z wielu swych kochanek książe Mikołaj zabrał na wywczasy miłosne do Paryża.

Młode latorośle Hohenzollernów rumuńskich ten temperament odziedziczyły po tacie i mamie. Zmarły król Ferdynand znany był jako lowelas a jego eskapady miłosne stanowiły stały temat konwersacji wśród „lepszego" towarzystwa. Podczas jego nocnych wycieczek do przygodnych wybranek w pobliżu znajdowali się zawsze dwaj tajni agenci, aby go ochronić od jakiejś nieprzyjemnej przygody.

Awanturki miłosne pięknej ongiś królowej Marji zajmują również poczesne miejsce w kronice wesołych historyjek dworu bukareszteńskiego. Ostatnio bardzo bliskim sercu królowej był książe Stirbey, którego za wszelką cenę chciała zrobić prezydentem ministrów, wykorzystując do tego celu konflikt między braćmi Briatanu i ich przeciwnikami. Wówczas to Briatanu zagroził złożeniem z tronu rodziny królewskiej i proklamowaniem republiki.

Książe Stirbey nietylko nie został prezydentem ministrów ale został wypoliczkowany i zapadł się w cień.

Afera następcy tronu, ks. Karola jest znana powszechnie. Zbyt gwałtowny pociąg do kobietek kosztował go drogo, bo utracił tron.

I młoda księżniczka Ileana, siostra Mikołaja, ma swoją piękną karieczkę. Przed rokiem cała Rumunja rozbrzmiewała pikantnemi wiadomościami na temat jej ucieczki z pewnym oficerem. Zakochana parka usiadła na jacht i wypłynęła na morze. Podróż ta trwała przez kilka dni i kilka nocy aż wreszcie udało się dopaść gruchające gołąbki i romantyczną panienkę wyrwać z ramion Amora. Skandalu nie było, bo w Rumunji przyzwyczajono się już do erotycznych ekstrawagancji dworu królewskiego.

—o—

Nabawiła się syfilisu przez pomadkę do ust.

Fachowe pismo niemieckie, die „Medizinische Welt", zamieszcza uwagi dr. A. Josepha i prof. Buschkego, naczelnego lekarza szpitala Rudolfa Virchowa w Berlinie, na temat niebezpieczeństwa syfilisu, którego można się nabawić bez zbliżenia się płciowego.

Do szpitala Virchowa przybyła niedawno 23-letnia służąca, z charakterystycznym wrzodem na górnej wardze. Pacjentka podała, że na jakich pięć tygodni przedtem, chcąc sobie posmarować popękane usta pożyczyła sobie pomadki do ust od znajomej. W inny sposób nie mogła się zarazić, zresztą odpowiednie badania chorej, nie wykazały innej możliwości.

Lekarze uczynili później następujące doświadczenie. Pomadką do ust dotknęli wrzodu nad ustami chorej dziewczyny, poczem pomadkę tę zostawili na 24 godzin w temperaturze pokojowej. I oto okazało się, że na kredce były już ślady zaraźliwych bakcyli. Tą drogą można się nabawić syfilisu tem łatwiej, że pomadka do ust mieści się zazwyczaj w metalowej tubce nie dopuszczającej działanie światła.

Wspomniany wypadek, powinien być wskazówką dla kobiet, by nigdy nie używały obcych kredek, pudrów i t. p. bo nigdy nie wiadomo, czy pożyczony środek kosmetyczny nie niesie z sobą zarazy.

Sanatorjum w Ustroniu świeci pustkami.

Uruchomione przez departament służby zdrowia w ciągu lata r. b. sanatorjum dla słabowitych dzieci urzędników państwowych w Ustroniu pod Kępnem świeci pustkami. Na 100 miejsc, przygotowanych w sanatorjum, zajętych jest wszystkiego 45.

Stan ten wydawać się musi wszystkim anormalnym. Zwrócił on również uwagę ministra Składkowskiego, który w okólniku do wojewodów wezwał ich do osobistego popularyzowania sanatorjum w Ustroniu przeznaczonego dla dzieci od lat 6 do 12.

— Nie mogę uwierzyć — mówił p. minister — aby na całą Rzeczpospolitę było tylko 45 dzieci, urzędników, potrzebujących pokrzepienia. Przypuszczam raczej, że przyczyna leży w tem, iż ogół urzędników nie jest dostatecznie powiadomiony o istnieniu sanatorjum i warunkach przyjmowania doń dzieci.

Kolonja dla bezdomnych z czasów średniowiecza.

I w czasach średniowiecza również istniał głód mieszkaniowy i nie brak było bezdomnych. Świadczy o tem ufundowana jeszcze w XVI-ym wieku koło Augsburga w Niemczech prawdopodobnie pierwsza tego rodzaju „kolonja dla bezdomnych". Fundatorem jej był zamożny kupiec, Jakób Fugger.

Pragnąc ulżyć biedzie drobnych rzemieślników, przeważnie mieszkających w ciasnych, ciemnych i niehygjenicznych lokalach, wybudował on własnym kosztem wielką kolonję, złożoną ze 106 domów jednorodzinnych i oddał je w wieczyste posiadanie biednym rzemieślnikom pod warunkiem, opłacania niewielkiego, czynszu rocznego. Utworzył w ten sposób fundację, której oprócz domów zapisał również wielką posiadłość gruntową, na terenie której leży obecnie Augsburg. Dochody z gruntów i domów przeznaczone zostały na utrzymanie i rozbudowę tej pierwszej w Europie fundacji mieszkaniowej.

Z życia kolejarzy.

CZORTKÓW, 4. października 1928.

Dnia 26. ub. m. odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych pod przewodnictwem prezesa Koła Hermana. Referat wygłosił Prez. Sekcji Mech. kol.: Buczek z Warszawy na temat „Sytuacja obecna".

Pracownicy w liczbie 300 członków wysłuchali referatu, nad którym rozwinęła się dłuższa dyskusja, poczem uchwalono votum ufności ZZK., oraz PPS. która stoi w obronie ludu pracującego i demokracji.

Przyjęto w całości rezolucję uchwaloną na Zjeździe prezesów Kół dnia 16. ub. m. w Warszawie.

Po wyczerpaniu dyskusji zgromadzenie rozwiązano o godz. 23.

Za Zarząd Koła ZZK. Prezes: Hermann Józef.

Dla T. U. R-a we Francji.

Z Zarządu Głównego TUR-a w Warszawie, otrzymujemy następujący apel, skierowany do wszystkich, którym na sercu leży rozwój sportu robotniczego.

Szanowni Towarzysze!

W maju b. r. założone zostało T-wo Uniwersytetu Robotniczego Wychodźtwa Polskiego we Francji. Siedziba Zarządu głównego mieści się w Paryżu; prezesem jest tow. Jesionowski, skarbnikiem Dąbrowa-Dąbrowski, sekretarzem E. Freyd, zaś tow. Jona Locquin — prezes grupy parl. polsko-franc. i wiceprezes soc. klubu poselskiego, jest honorowym prezesem.

Praca TUR. we Francji, rozwija się bardzo szybko. Do dnia 1. sierpnia b. r. istniało 12 Oddziałów całkowicie zorganizowanych, członków 319. — Cyfry te świadczą wymownie o potrzebie założenia wśród pół miljonowego wychodźtwa — placówek oświatowych, idących po naszej linji ideowej.

TUR. Wychodźtwa Polskiego, potrzebuje od nas pomocy, z którą oczywiście spieszymy w miarę możności. Pragnęlibyśmy Szanownych Towarzyszy zainteresować pracą oświatową we Francji i pozyskać Ich pomoc.

Ponieważ praca w Oddziale każdym rozpoczyna się od założenia czytelni pism i bibljoteczki, przeto zwracamy się do Sz. Towarzyszy z gorącą prośbą, o posyłanie do Paryża paru a nawet w razie trudności choć jednego egzemplarza swego pisma, który stanowiłby niejako podstawę czytelni i witany byłby z wielką radością. Zaznaczamy, że w Oddziałach czytają wogóle bardzo chętnie.

Nie wątpimy, że Szanowni Towarzysze nie odmówią swej pomocy i spełnią naszą prośbę w zakresie swych możliwości.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.

Sekretarz Generalny: Dr. St. Kopciński.

Adres: T-wo Uniwersytetu Robotniczego Wychodźtwa Polskiego we Francji: Assosation de l' Universite Ouvriere des Emigres Polonais en France Paris. VI. 41. rue Monsieur le Prince.

Głód mieszkaniowy w Warszawie.

W pięknej stolicy Polski dziesięć tysięcy ludzi bezdomnych daremnie błaga o dach nad głową.

Liczba podań o przydział mieszkań składanych do miejskiego komitetu walki z bezdomnością, urosła w ciągu krótkiego czasu do 5 tysięcy.

Wszystkie podania zostały już przez komitet zbadane i uwzględnione, chodzi tylko o to, że nie dla wszystkich znajdzie się mieszkanie.

Wśród petentów są emeryci, których pozbawiono mieszkań służbowych, byli wojskowi, urzędnicy państwowi, miejscy, którzy z konieczności mieszkają na odległych często od Warszawy letniskach. Większa część petentów mieszka już

pod gołem niebem,

tuła się po bramach, strychach, szopach.

Liczba bezdomnych wzrasta codziennie. Przed lokalem komitetu codziennie od wczesnego ranka nowi petenci czekają na przyjście urzędników, aby złożyć podania o dach nad głową. Komitet spodziewa się, iż przed nastaniem mrozów, liczba bezdomnych podwoi się i wówczas miasto będzie musiało zaopiekować się

10 tysiącami bezdomnych.

Budowane obecnie domy miejskie będą mogły pomieścić zaledwie 800 rodzin.

Komitet walki z bezdomnością postanowił zwrócić się do magistratu z żądaniem zlikwidowania klęski bezdomności w Warszawie. Jeżeli magistrat nie obmyśli natychmiast środków zaradczych, komitet zrzuci z siebie odpowiedzialność za następstwa.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Najkorzystniej poleca

Trykotaże Bieliznę, Bluzki, Spodniczki. Szlafroczki, Pończochy i t. p.

Magazyn „Golf"

Kilińskiego 1. naprzeciw kawiarni wied.

Ceny bezkonkurencyjne.

Nieodpowiedzialna agitacja komunistyczna we Francji.

Komuniści francuscy starają się wszelkiemi siłami wywołać strejk generalny robotników. Onegdaj górnicy i metalowcy komunistyczni wydali ultimatum krótkoterminowe do pracodawców, z żądaniem podwyżki płacy. Nadto wezwano robotników tekstylnych, w Roubaix, by przyłączyli się do strejku robotników tekstylnych w północnej Francji.

Zarząd Związku organizacji zawodowych (C. G. T.) wystąpił ostro przeciw nieodpowiedzialnej agitacji komunistów i wzywa robotników, by nie usłuchali ich hasła strejkowego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 października 1928 r.

ZMARLI WE LWOWIE: Edward Hulka lat 74, Helena Kucharówna l. 17, Marja Garbus l. 43, Juda Schnapek l. 29, Róża Landauowa l. 72, Chaim Tauber l. 28, Mendel Hay l. 51, Fajga Morgenstern l. 66, Jan Gerlach l. 43, Józefa Bojanecka l. 93, Helena Stefanowicz, l. 62, Marja Kosopud l. 67 i Marja Kwiatkowska l. 57.

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ zawiadamia, że wskutek przebudowy torów na placu Cłowym, w poniedziałek, t. j. dnia 8. b. m. od godz. 19-tej wozy Nr. „1" i Nr. „7" z Łyczakowa na Dworzec Główny przejeżdżać będą placem Bernardyńskim.

REKONSTRUKCJA RATUSZA WE LWOWIE. Dziś rozpoczęto rozbiórkę drewnianego portalu na frontonie ratusza. Rozebrano już figurę z pochodniami poczem nastąpi rozbiórka filarów i innych ozdób szpecących fronton ratusza.

SMOK „POŻARL" POŻAR. Wczoraj wieczór w mieszkaniu parterowem Salomona Honiga, przy ul. Leona Sapiehy l. 83, zapalił się sufit z powodu wadliwej budowy komina. Na miejscu zjawił się oddział straży pożarnej pod kierownictwem p. Szpaczyńskiego. Silny prąd wody, ciśnięty motorową sikawką „Smok", ogień szybko ugasił. Dla pewności nadpalone deski wyrąbano oskarami z sufitu.

POSKROMIENIE NOŻOWCA. Michał Sana, zam. w barakach miejskich w Persenkówce, został aresztowany, za przebicie nożem swego sąsiada Władysława Leji.

POPIJANIE Z PRZESZKODAMI. Wczoraj w nocy policja, przeprowadzając obławę, zaglądnęła do ogrodu dr. Batyckiego, przy ul. Piekarskiej. Tam zastano szajkę hultajską, złożoną ze Stefana Kuczmy, Rudolfa Ciepłego, Michała Rieznika, Rudolfa Schütza i Rózi Reichman, rodem aż ze Szwecji. Towarzystwo to umieszczono w areszcie, jakoże byli to sprawcy kradzieży na szkodę akademików: Zygmunta Alberta, Stanisława Maga, Mieczysława Nowickiego i Łucjana Sobocińskiego, zam. przy ul. Pijarów l. 35.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Małania Kazanowska, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 47, doniosła policji, że jakiś osobnik dostał się przez górną część okna do jej mieszkania, skąd skradł garderobę i bucki, wartości 270 zł.

Również nieznany sprawca dostał się po oderwaniu kłódki do mieszkania Julji Dubiniak, przy ul. Daniłowiczów l. 8, skąd skradł garderobę, wartości 760 zł.

Wczoraj w nocy jakiś rzezimieszek dostał się przez okno do piwnicy realności przy ul. Kochanowskiego l. 7, poczem po wybiciu otworu w murze, dostał się do sklepu Michała Kowalowa, skąd skradł 30 zł. w gotówce, kilkanaście pudełek sardynek i kilka paczek czekolady.

Z mieszkania Leona Pilpla przy ul. J. Hermana l. 14, skradziono książeczkę Kasy Oszczędności, oraz większą ilość garderoby.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Władysław Bożyński i Menache Reiner, zostali aresztowani za kradzież garderoby, oraz 15 kg. wędlin końskich, wartości 100 zł., na szkodę Józefa Huschnera, zam. przy ul. Skarbkowskiej l. 5.

Abraham Auschusman dostał się do aresztu za kradzież pakunku na pl. Gołuchowskich, na szkodę Olgi Selawskiej, zam. przy ul. Szeptyckich l. 8.

Anna Pawluk dostała się do „ula" za kradzież bucików w sklepie Zygmunta Weitza, przy ul. Krakowskiej l. 9.

—o—

Przez władze dozwolona

Zupełna Wyprzedaż

konfekcji dziecinnej, trykotaży, jedwabi i dodatków do krawieczyzny

Maks Goldberg

Lwów, ul. Halicka 9. Tel. 42—51.

Z. N. M. S.

ZARZĄD Z. N. M. S. stosownie do uchwały Zebrania organizacyjnego — wzywa członków do wzięcia udziału w obchodzie „Dnia Młodzieży Robotniczej", stosownie do programu ogłoszonego w afiszach i okiennikach.

K. Salamander, sekr. **Górski**, przewodn.

Kronika z województwa tarnopolskiego

ZGWAŁCENIE. Dnia 29. września, Jan Łabucki z Tarnopola, zgwałcił niejaką Eudokję Pliszkę z Kupczyniec, pow. Tarnopol. Dochodzenia w toku.

WALKA POSTERUNKOWYCH Z BANDYTĄ. Dn. 30. września b. r. post. Gaziński z P. PP. w Chorostkowie, będący poza służbą, puścił się w pogoń za spotkanym, poszukiwanym złodziejem Iwanem Traczem. W czasie szamotania się Tracz wyrwał posterunkowemu bagnet z pochwą i uderzył go nad okiem, poczem wyrwał mu rewolwer. Zawiadomieni o wypadku inni policjanci z post. PP. w Chorostkowie, osaczyli Tracza na strychu stajni Bichowa, i wezwali go do odłożenia broni. Tracz wezwania nie usłuchał, lecz wystrzelił dwa razy z rewolweru do stojącego przy drzwiach st. post. Brzezińskiego Kazimierza. Wówczas st. post. Brzeziński oddał 1 strzał z rewolweru do Tracza, raniąc go w nogę. Tracza po zaopatrzeniu odstawiono do szpitala w Czortkowie.

ZNOWU ŚMIERĆ Z POWODU EKSPLOZJI GRANATU. Dnia 25. września, Hawryło Żuk, lat 25 z Wieniawki, pow. Trembowla manipulując koło znalezionego pocisku armatniego, spowodował eksplozję ponosząc śmierć na miejscu. Odłamki żelaza uderzyły denata w prawą część czoła, wyrywając mu czaszkę.

PIORUN W PIECU. W nocy z 24 na 25 września uderzył piorun w komin domu Mozesa Blumenreicha w Kozowej, pow. Brzeżany. Piorun wleciał kominem i uderzył w piec kuchenny, poczem wyrwał jedną ścianę domu mieszkalnego. Szkoda wynosi około trzy tysiące złotych. Z ludzi znajdujących się w tym domu, nikt nie został uszkodzony.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 2. b. m. dwóch nieznanych sprawców włamało się za pomocą podrobionego klucza do restauracji Mizi Doliner w Tarnopolu i zamierzali dokonać kradzieży. Śpiący w lokalu syn właścicielki narobił krzyku, następnie zawiązała się walka, w czasie której Doliner został raniony w głowę. Sprawcy zbiegli, pozostawiając na miejscu latarkę elektryczną.

ZABIŁ GO, BO SIĘ Z NIEGO NAŚMIEWAŁ... Fundziak Wasyl z Holichradów pow. Zaleszczyki w czasie sprzeczki dokonał zabójstwa na osobie Wasyla Łysaka, który się z niego publicznie naśmiewał, zadając mu nożem kłótą ranę, wskutek czego denat wkrótce zmarł. Sprawca zabójstwa został aresztowany.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3-ciej popol. „Irydjon". (Dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Mała grzesznica".

Niedziela, o godz. 3-ciej popol. „Żydówka".

Niedziela, og odz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza". (Występ Elny Gistedt).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi". (50 proc. zniżki).

———

TEATR MAŁY:

Niedziela, o godz. 4 popol. „Świt, Dzień i Noc".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość". (Gośc. występ Malickiej i Węgierko).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość". (Występ gośc. Malickiej i Węgierko).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość". (Wyst. gośc. Malickiej i Węgierko).

UKRAIŃSKI PROŚWITAŃSKI TEATR, sala Domu Narodnego.

Sobota, o godz. 8. „Gejsza".

Niedziela, o godz. 3.30 „Cyganka Aza".

Niedziela, o godz. 8. „Gejsza".

Bilety już do nabycia w Sojuznym Bazarze, ul. Ruska 20.

—o—

DZIŚ W TEATRZE MAŁYM premiera „Prawdziwej Miłości", komedji R. Bracca w wykonaniu Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Prócz nich udział biorą artyści Teatru Małego pp. Pillerowa, Berwald i inni. Nad całością czuwa wykonawca roli głównej p. Węgierko. Nowe dekoracje i meble wzorowane na Warszawie.

POPOŁUDNIU W TEATRZE MAŁYM „Świt, Dzień i Noc" D. Niccodemiego w interpretacji Malickiej i Węgierko. Ceny zniżone.

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o godz. 3-ciej, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej ukaże się poemat dramatyczny Z. Krasińskiego „Irydjon". Bilety na to przedstawienie zostały jeszcze wczoraj wykupione. Ponieważ liczne zastępy młodzieży nie mogą korzystać z dzisiejszego przedstawienia „Irydjona", dyrekcja postanowiła to arcydzieło literatury polskiej powtórzyć w przyszłą sobotę, 13. bm. popołudniu.

POŻEGNALNY WYSTĘP ELNY GISTEDT. Światowej sławy artystka operetkowa Elna Gistedt, której szereg gościnnych występów na scenie Teatru Wielkiego był jednym nadzwyczajnym sukcesem artystycznym, wystąpi jutro w niedzielę po raz ostatni w „Księżniczce Czardasza".

Z sali koncertowej.

Koncert Polsk. Tow. muzycznego.

Program pierwszego koncertu, poświęcony był muzyce nowoczesnej, mianowicie utworom Schönberga, i Capleta. Schönberg to wysoce uzdolniony neoromantyk, który usiłował Trystanowski styl Wagnerowski potęgować do ostatnich granic. W symfonji kameralnej Schönberg przeszedł z romantyzmu do muzyki abstrakcyjnej i ekspresjonistycznej, stając się wpływowym krzewicielem najmodernistycznej muzyki.

Wykonany utwór Schönberga „Noc wyzwolenia" (Verklärte Nacht) na orkiestrę smyczkową, pochodzi z r. 1899, kiedy autor miał ledwie 25 lat i oznacza w jego twórczości pierwszy etap w uwolnieniu się od tonalności a przejściu do harmonicznych kombinacji chromatycznego systemu o dwunastu stopniach. Architektonika jest tu swobodna tak, że powstaje rozszerzona, pięcioczęściowa forma pieśniowa. Zasady wagnerowskiej mowy muzycznej, zwłaszcza trystanowskiej Schönberg kontynuuje i potęguje, osiągając w taki sposób większą intenzywność wyrazu i napięcia. W przygotowaniu tego dla orkiestry wielce trudnego utworu dr. Adam Sołtys włożył dużo wiedzy i pracy umysłowej; orkiestra pod jego kierownictwem frazowała pięknie, tematy występowały jasno i dały całość artystycznie zaokrągloną. Sumiennem wystudjowaniem utworu Schönberga, i wprowadzeniem tego modernistycznego kompozytora w program koncertów Polsk. Tow. Muzycznego, dr. Sołtys zyskał sobie uznanie tutejszych sfer muzycznych.

Inaczej przedstawia się misterjum Capleta „Zwierciadło Jezusa", na orkiestrę, solo sopranowe i chór żeński. Jeśli chodzi o dojrzałą sztukę, o muzykę francuską, nawskroś współczesną, to odpowiedniejszą wydaje się nam muzyka Debussy'ego. Nie da się zaprzeczyć, iż w dziele Capleta znaleźć można wiele miejsc interesujących, zwłaszcza w preludjach do drugiej i ostatniej części, lecz całość dla braku ożywienia rytmicznego, i kontrastów, nie interesuje, a nawet nuży. Oklaski były nader skąpe i skierowane raczej w stronę doskonałej artystki p. Szymanowskiej oraz sumiennego dyrygenta p. Sołtysa. Za doskonałe wykonanie ustępów solowych w kompozycjach Capleta i Schönberga zasłużył na chlubną wzmiankę p. Rak, skrzypek orkiestry teatralnej. **Grd.**

—o—

JAN KIEPURA, bawi obecnie w Medjolanie, gdzie pod kierownictwem Toscaniniego śpiewać będzie w „Fauście", „Tosce"; „Rigolecie" i „Turandot". W lutym występować będzie w Operze wiedeńskiej.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Emil Janings w filmie „Niepotrzebny człowiek".

APOLLO: „Chata Wuja Toma".

LEW: Lon Chaney we filmie „Tragedja ciemnoty" (Iajota).

PALACE: „Węzeł śmierci" z Wernerem Krausem.

CHIMERA: „Czarna Wenus".

AVENUE: „Szpiegostwo i zdrada".

OAZA: „Krwawa litera".

CASINO: „Conrad Weidt jako Paganini".

GRAŻYNA: „Świat w płomieniach".

LUNA: „Ostatni pocałunek".

FATAMORGANA: „Wschód i Zachód".

Komunikaty.

POSIEDZENIE SEKCJI FILOLOGICZNEJ Koła Lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się we wtorek, dnia 9. października, o godz. 19-tej, w sali konferencyjnej państw. gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi. — Porządek dzienny: Prof. Dr. Wład. Chodaczek i prof. Dr. Jerzy Kowalski zagają dyskusję nad projektem wypisów szkolnych z pisarzy łacińskich. — Goście mile widziani.

—o—

Przyzwyczajanie się do... chorób.

Na łamach dziennika marsylskiego „Le Petit Provencal", dr. J. Laumonier przewiduje możliwość zupełnego uodpornienia się człowieka na wszelkie, dokuczające mu dzisiaj choroby zaraźliwe.

Zawsze — pisze — kończymy śmiercią, każdy jednak pragnie odsunąć tę chwilę, jak najdalej. Pod tym względem ostatnie dane statystyczne przynoszą nam pewne uczucia zadowolenia, wykazując, że życie ludzkie

przedłuża się średnio o rok w przeciągu każdych lat dziesięciu do dwunastu.

Może też pociechą będzie fakt, iż nie umieramy na te same choroby, co przodkowie nasi. Istotnie, pewne choroby zanikają, a nowe występują na ich miejsce. Tak przynajmniej nam się zdaje, często bowiem bierzemy za chorobę nową chorobę taką, która w istocie jest bardzo stara, która jednak zmieniła swój charakter, czy to pod wpływem wysiłków hygjeny prewencyjnej, czy też wskutek pewnych przemian spontanicznych, których przyczyny nie potrafimy uchwycić.

Liczne istnieją tego przykłady. N. p. ostry reumatyzm. Jakkolwiek choroba ta występuje jeszcze czasem epidemicznie, to jednak stała się rzadszą i rzadziej atakuje obecnie stawy. Woli serce, co jednak nie czyni jej mniej groźną. Tak samo rzadko napotykamy teraz proste zapalenie płuc, natomiast broncho- pneumonję o charakterze nawet poważniejszym. Co się tyczy grypy, stanowiącej dolegliwość łagodną, samą w sobie, to obecnie skomplikowana jest przez wszelkiego rodzaju infekcje, nadające jej postać inną, bardzo często poważną, a czasami gwałtowną, jak epidemja grypy w 1918 — 1819 roku, której ofiarą padło przeszło 30 miljonów ludzi na świecie.

Z drugiej strony oprócz tych chorób, które przybrały postać groźniejszą, lub uległy przemianom,

istnieje wiele innych, które złagodniały.

jak biegunica, występujące coraz rzadziej, jak podagra, której ataki ostre ustąpiły miejsca rozwojowi chronicznemu tej choroby: jak cukrzyca, rozwijająca się z powolnością, przedtem nieznana: jak kiła, której objawy skórne, są coraz łagodniejsze; jak gruźlica, skłaniająca się do typu włóknistej, łatwiejszej do uleczenia: wreszcie odra, tyfus, dyfteryt i szkarlatyna których działalność niszczycielską ograniczyły środki lekarskie, jakimi obecnie rozporządzamy.

Słowem, znaczna liczba chorób ulega zmianie, niektóre z nich, stały się niezaprzeczenie groźniejsze, większość jednak słabnie i nie jest odrazu niebezpieczna przechodząc ewolucję, którą łatwiej kontrolować. To zaś stopniowe łagodnienie chorób nie pozostaje bez wpływu na przedłużanie życia ludzkiego.

A choć z jednej strony jest to niezaprzeczenie skutek postępu wiedzy lekarskiej, to jednak z drugiej — odgrywa tu rolę także

zmiana warunków wywołujących chorobę,

na które człowiek reaguje coraz mocniej, przywykając do nich stopniowo.

Istnieją mikroby, naprzykład gnilne, które nie wywołują już chorób, bośmy do nich przywykli. Dlaczego zatem, nie mielibyśmy przyzwyczaić się też do innych zarazków chorobotwórczych? Złagodnienie pewnych infekcji jest być może tylko wskazówką przyzwyczajenia się do nich organizmu ludzkiego, przyzwyczajania, które prędzej czy później uchroni go przed wszelkiemi ich atakami.

Warto przypomnieć wobec tych rozważań lekarza francuskiego, znany w medycynie fakt wymarcia całej ludności, niektórych wysp Oceanu Spokojnego na odrę, zawleczoną tam przez Europejczyków. Odra nie była tam znana, wyspiarze więc ginęli od niej, jak muchy, gdy tymczasem przyzwyczajony do odry organizm Europejczyków znosi ją bezkarnie.

—:o:—

Z wydawnictw.

„PANTEON POLSKI" Nr. 49 opuścił prasę i zawiera: Opis uroczystości w Czarkowej, Dokończenie mowy marsz. Piłsudskiego w Wilnie, Przeżycia w Szkole Strzelca w Stróży 1913 r., Wspomnienia z prac w Związkach Strzeleckich, Rekrutację w Ameryce, Pamiętniki Lityńskiego, Golczewskiego i t. d.

To jedyne pismo w Polsce, wychodzi we Lwowie, skrytka 98. Nr. okazowe odwrotnie.

—o—

MEBLE NA RATY!
Ceny gotówkowe, oraz MEBLE tapicerowane, własnego wyrobu, najtaniej **w DOROTEUM, Leona Sapiehy 34, telefon 15—01.**

Na raty! Za gotówkę!
Taniej niż wszędzie o 20%
Meble, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca najtaniej
E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4.

RYDZE kiszone, beczułka około 4 kg. za 15 zł., marynowane za 18 zł., **grzyby** suszone ładne po 25 zł. za 1 kg., **gogodze** smarzone z cukrem 4 kg. za 14 zł., **powidło** śliwkowe z cukrem 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwa owcza 5 kg. za 14 zł., posyła franco za pobraniem pocztowem
Pinkas Stummer, Kosów k. Kołomyji.

Firm. 772
Stow. V. 150

Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 19 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zakład drukarski »Grafia« spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie w likwidacji. Zmiany: Likwidator Ludwik Barszczyński ustąpił. Likwidatorem ustanowiono Juljana Kurowskiego.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 4 maja. 1928.

Wiktorja Libańska
wdowa po Inż. E. Libańskim — założyła
PRACOWNIĘ TRYKOTARSKĄ
Wyrabia swetery, żakiety, garsonki, kostjumy, reformy, pończochy, skarpetki i t. p. Przerabianie starych trykotaży, podrabianie pończoch i skarpetek. Wykonanie z najlepszego materjału, bardzo staranne i po umiarkowanych cenach.
Pracownia mieści się we Lwowie przy ul. BATOREGO 34, mezanin.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Marcin Kozak, wydaną przez P. K. U. Lwów.

Marja Kelles-Krauzowa
ul. Łozińskiego L. 6
udziela lekcyj fortepianu, przedmiotów teoretycznych, przygotowuje do egzaminów państwowych z muzyki.
Zapisy od godz. 11—1 i od 3—5.

Firm. 394
Stow. III. 38.

Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 22. maja 1928. Siedziba firmy i brzmienie: Kasa Zaliczkowa Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc" zarej. z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany uchwałą Walnego Zgromadzenia z dn. 31. III. 1928 zmieniono §§ 2 i 3 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole, dołączonym do aktów. Cel i przedmiot przedsiębiorstwa odtąd dostarczanie członkom potrzebnych środków pieniężnych w formie kredytu na możliwie dogodnych warunkach w ramach przewidzianych dla instytucji drobnego kredytu nieprzekraczającego jednak kwoty 1.200 złotych dla osób fizycznych, a 8.000 złotych dla spółdzielni i innych zrzeszeń, posiadających osobowość prawną. (Rozp. Min. Skarbu z dnia 30. IX. 1927 Dz. U. R. P. Nr. 92 poz. 827). Przedmiotem spółdzielni jest: a) udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących: pożyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych wymienionych w punkcie a) niniejszego paragrafu; b) redyskontu weksli; c) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi; d) kupno i sprzedaż na rachunek własny osób trzecich papierów procentowych państwowych, samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez spółdzielnie, ich związki lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego; e) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów.

Sąd okręgowy jako handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 5 maja 1928.

L. 2435/28. **Turka,** dnia 7 października 1928.

OGŁOSZENIE

o rozpisaniu wyborów delegatów Rady pow. Kasy Chorych w Turce n/Str.

Na zasadzie art. 62 ustawy z 19 maja 1920 Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz 272 oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społ. z 24 marca 1926 Zarząd powiatowej Kasy Chorych w Turce rozpisuje niniejszem

WYBORY DELEGATÓW

do Rady Kasy na okres trzyletni.

Listy wyborcze sporządzone odrębnie dla ubezpieczonych i pracodawców, wyłożone są do publicznego wglądu od dnia 13 października 1928 do dnia 23 października 1928 a to: dla okręgu sądowego Turka z wyłączeniem gmin Beniowa, Bukowiec, Sianki, Sokoliki, Tureczki niżne i Tureczki wyżne, w urzędzie gminnym w Boryni; dla okręgu wyborczego Sokoliki obejmującego gminy: Beniowa, Bukowiec, Dydiowa, Dzwiniacz górny, Łokiec, Sianki Sokoliki, Tarnawa niżna, Tarnawa wyżna, Tureczki niżne i Tureczki wyżne, w Urzędzie gminnym Sokolikach.

Wybory odbędą się w powyższych okręgach dnia **23 grudnia w niedzielę** a to oddzielnie dla pracodawców a oddzielnie dla ubezpieczonych i trwać będą bez przerwy od godziny 8 rano do godziny 6 wieczór.

Głosowanie odbędzie się: a) w Turce z grupy ubezpieczonych w sali Tow. Gimn. Sokół, b) z grupy pracodawców zaś w sali posiedzeń Powiatowej Kasy Chorych, c) w Boryni i Sokolikach głosowanie odbędzie się dla ubezpieczonych i pracodawców w tamtejszych Urzędach gminnych.

Uprawnieni do głosowania są pracodawcy, którzy w dniu 7 października 1928 ubezpieczali pracujących w Kasie Chorych w Turce. Uprawnieni do głosowania są ci pracownicy, którzy w dniu 7 października 1928 byli ubezpieczeni w Kasie Chorych w Turce, ukończyli 20 rok życia i są umieszczeni na liście wyborców.

Reklamacje, odnoszące się do stanu faktycznego ubezpieczonych względnie pracodawców, a dotyczące umieszczenia na listach wyborczych, można wnieść w terminie ustawowym tylko do Zarządu Kasy Chorych w Turce. Przeciw decyzji Zarządu Kasy przysługuje prawo wniesienia skargi tylko z powodu naruszenia przepisów wyborczych — do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie w przeciągu dni 5 od dnia doręczenia decyzji.

Listy kandydatów sporządzone oddzielnie z grupy ubezpieczonych a oddzielnie z grupy pracodawców, mają być przedłożone Zarządowi Kasy Chorych w Turce najpóźniej dnia 2 grudnia 1928 godzina 12 w południe.

Bliższe szczegóły zawierają afisze.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Turce n/Str.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.